

Łaskotanie umysłu na lekcjach języka angielskiego dla młodzieży i dorosłych

DOI: 10.47050/jows.2021.2.xxx

DOROTA KONDRAT

W angielskim pubie przy kontuarze stoi dżentelmen w meloniku, a obok niego wysoki, dobrze zbudowany marynarz. Elegancki jegomość zwraca się do sąsiada: – *I'm terribly sorry to bother you. I'm afraid I'm standing under your foot.* (dosł. Najmocniej Pana przepraszam, ale obawiam się, że stoję pod Pana stopą). Ów żart, narysowany przez satyryka Johna Donegana i dziś być może mało zrozumiały, to komentarz do tradycyjnej kultury Wysp Brytyjskich. Wszak to naród, który uwielbia śmiać się z siebie, opowiadając w ten sposób o swojej złożonej historii. Charakterystyczny dla angielskich komedii jest humor umniejszający własne ego (*self-deprecating humour*) i opierający się na absurdzie. Stosowany na lekcji przynosi wiele korzyści edukacyjnych. Czy nie warto zatem, by towarzyszył nauce języka obcego?

Zanim zadamy sobie pytanie, czy Anglicy mają lepsze poczucie humoru niż inne narody i jakie jest nasze poczucie humoru, pochylmy się nad definicją. Humor jako stan wesołości ma jedyny słuszny objaw – śmiech, ale ten można wywołać na wiele różnych sposobów. Śmiejemy się, gdy jesteśmy rozbawieni, ale także, gdy jesteśmy podenerwowani czy zakłopotani. Reakcję śmiechu można też wywołać przez bodźce fizyczne, chociażby łaskotaniem. Do śmiechu wystarczy też widok innej śmiejącej się osoby. W latach 90. opisano przypadek epidemii śmiechu na Tanganice. Młode dziewczęta dostawały napadów niepohamowanej radości, zarażając kolejne wioski tak skutecznie, że trzeba było zamknąć szkoły na pół roku. Czy warto się śmiać ze wszystkiego i z niczego? Otóż, po stokroć tak!

Zalety śmiechu

Śmiech ma wiele zalet społecznych, emocjonalnych i fizjologicznych. Osoby żartujące i śmiejące się zwykle są bardziej lubiane. Poczucie humoru pomaga nawiązywać i utrzymywać dobre relacje z innymi. Dzieje się tak pod warunkiem, że wartości innych osób nie są przez ten śmiech zagrożone. Ale o tych niuansach za chwilę.

Śmiech może grupę łączyć, scalać, dawać jej siłę i poczucie bezpieczeństwa w obcym środowisku. A takim może być środowisko etnicznie i kulturowo odmienne. Co ciekawe, osoba najczęściej żartująca to lider; w klasie może być to nauczyciel, a jeszcze częściej klasowy żartowniś, czyli przywódca emocjonalny. Warto się zastanowić, ile korzyści przynosi taka rola w grupie. Inną ciekawą obserwacją jest to, że znacznie częściej żartują mężczyźni niż kobiety.

Śmiech i humor używane są do rozładowania wielu emocji. Żartując, znosimy napięcie związane z niepewnością, skrępowaniem lub lękiem (choćby przed komunikowaniem się w obcym języku czy przy wystąpieniach publicznych). Używamy śmiechu jako maski, gdy chcemy komuś odmówić. Sytuacja uczenia się języka obcego, zwłaszcza u nastolatków i dorosłych, jest sytuacją umiarkowanego zagrożenia. Żarty, mniej i bardziej wyszukane, pozwalają uczniom poczuć się bezpiecznie. Ci mniej zdolni językowo, mniej zmotywowani, mający deficyty poznawcze mogą chcieć rozładować napięcie śmiechem. Co więcej, dzięki wykorzystaniu humoru integrują się bardziej z kolegami, zyskują akceptację i uznanie, a przede wszystkim otwierają się na komunikację. A o to przecież w nauce języka chodzi.

Jeśli mowa o korzyściach fizjologicznych, śmiech chyba nie ma sobie równych. Zaangażowany zostaje cały organizm, człowiek jest pobudzony i czuje się przyjemnie, ponieważ mózg uwalnia endorfiny. Pod wieloma względami śmiech jest zdrowy: pobudza i rozluźnia mięśnie, poprawia krążenie. Dotlenia organizm, wzmacnia odporność, pomaga w trawieniu. I co najważniejsze w kontekście nauki, wspomaga koncentrację oraz pamięć.

Humor jako odreagowanie

Czym jest w takim razie humor? Istnieje kilka teorii, z których wynikają wnioski praktyczne dla nauczyciela (por. Veatch 1998; Rojek 2013). Narodziły się one z potrzeby zrozumienia zarówno funkcji, jak i sposobu tworzenia żartu. Zaczniemy od pierwszej – teorii spadku napięcia i odczuwania ulgi. Wyobraźmy sobie klasę nastolatków przed egzaminami. Emocje kłębią się i szukają ujścia. U wzorowych uczniów jest nadzieja na dobre wyniki, które są nagrodą w rywalizacji z innymi. U innych strach przed porażką, złość na nauczyciela bądź szukanie odwetu. Atmosfera staje się napięta i rozładowują ją przede wszystkim głośne komentarze oraz wybuchy śmiechu. Jest to żyzne pole do powstania żartów agresywnych, niesmacznych i niestosownych. W takiej sytuacji rodzi się czarny humor. W czasach wojny i kryzysów z grozą radzono sobie również humorem, często dosadnym. To był jedyny sposób, żeby nie zwariować, jak mówiono.

JAK ĆWICZYĆ?

O ile proces grupowy nie utknął w fazie konfliktu, a szacunek do nauczyciela nie został zachwiany, możemy sobie poradzić z najtrudniejszymi emocjami, które

wydają się wymykać spod kontroli. Po pierwsze, rozmawiajmy wprost o emocjach. Istnieją ćwiczenia, które pozwalają opisać, co przeżywamy.

Najprostsze narzędzie to tak zwany termometr: rysujemy na dużej kartce podłużny termometr w kolorach od ciemnego niebieskiego na dole przy temperaturze -20 st., przez neutralny biały, do gorącego czerwonego +30 st. Osoby w grupie w miarę regularnie są proszone o określenie swojego nastroju w danym dniu: przyklejają karteczkę ze swoim imieniem na termometrze w miejscu, które odpowiada ich zdaniem temu nastrojowi. Interpretujemy wspólnie: czy wysoka temperatura oznacza pozytywne emocje? Jakież? Czy odnajdujemy w nas również inne emocje, które silnie odczuwamy w ciele? Czy napełniają nas energią i, jeśli tak, to jak możemy jej użyć?

Następny krok to zagospodarowanie twórczego potencjału humoru, jaki zaistniał w klasie, przez skierowanie go na tory językowe. Możemy zacząć od wspólnego wyszukiwania dowcipów i memów w języku angielskim. Jak je przeczytać, żeby były śmieszne? Pracujemy nad intonacją i suspensem. Jak je rozumiemy? Im bardziej nas jakiś problem dotyka, tym głośniej śmiejemy się z żartu na ten temat. Oto przykłady dowcipów, które możemy opowiadać i interpretować w kontekście emocji wspólnie z uczniami.

Śmiejemy się z naszych słabości, nabieramy dystansu do samych siebie:

- *As I get older, I remember all the people I lost along the way. Maybe a career as a tour guide was not the right choice.*
- *I have finally discovered what's wrong with me. On the left side of my brain there is nothing right and on the right side there is nothing left.*
- *ME: sometimes I talk to myself. ME: OMG, same!*

Akceptujemy to, co mamy:

- *I love summer in Britain. It's my favourite day of the year.*
- *What's worse than biting into an apple and finding a worm? Biting into an apple and finding half a worm.*

Opanowujemy lęk przed bólem, śmiercią, brakiem akceptacji:

- *What's red and bad for your teeth? A brick.*
- *Tombstone engraving: "I TOLD you I was sick."*
- *You know you're not liked when you get handed the camera every time they take a group photo.*

Odreagowujemy zmęczenie (przykłady dla młodych rodziców):

- *My wife and I have reached the difficult decision that we do not want children. If anybody does, please just send me your contact details and we can drop them off tomorrow.*
- *I'd like to have kids one day. I don't think I could stand them any longer than that, though.*

Wyrażamy złość względem bliskiej osoby lub rozczarowanie nią:

- *The other day, my wife asked me to pass her lipstick but I accidentally passed her a glue stick. She still isn't talking to me.*
- *Today was a terrible day. My ex got hit by a bus. And I lost my job as a bus driver!*

Tłumaczymy swoją niechęć lub brak mobilizacji:

- *An apple a day keeps the doctor away. Or at least it does if you throw it hard enough.*
- *I've just burned 1200 calories. I forgot the pizza oven.*
- *It it wasn't for my incredible willpower, I would be exercising right now.*

Rozprawiamy się z frustracjami szkolnymi:

- *The English teacher called Peter for a graded recitation. "Peter, recite a sentence that begins with I." Peter thought for a moment and slowly said, "I is the..." The teacher interrupted him and said, "No, Peter. You say 'I am' instead of 'I is'. Now, try again." "Okay," Peter said. "I am the ninth letter of the English alphabet."*

Jeśli znajdzie się na to czas na kilku lekcjach, prosimy uczniów o zebranie memów z czarnym humorem po angielsku, które ich bawią. Czy przekraczają granicę dobrego smaku? To w dużej mierze zależy od norm, jakie wykształciły się w grupie uczniów. Dotykają uniwersalnych spraw czy są osadzone w kulturze? Uczniowie mogą przygotować króciutkie stand-upy, podczas których opowiedzą po angielsku ulubione żarty. Trzymamy się jednak humoru, który nie będzie obrażał ani grup społecznych, ani nikogo indywidualnie.

Innym, klasycznym sposobem wplatania humoru w lekcje, jest wspólne oglądanie seriali komediowych. Znane i lubiane „Friends”, „The Office” oraz wiele innych, nie tylko współczesnych filmów, zawierają całą paletę typowo anglosaskiego humoru. Dlaczego taki rodzaj dowcipów, a nie inny? Czy możemy podać

podobne przykłady z naszego języka? Czy polskie żarty da się przetłumaczyć tak, aby śmieszyły obcokrajowców? Zdobywanie biegłości w języku obcym to w dużej mierze rozumienie specyficznego poczucia humoru, które wydaje się być esencją kultury. Jest to już wystarczający argument dla wspólnego śmiania się na lekcji.

Humor dyskryminujący

Arystoteles twierdził, że humor stoi blisko obelgi – stąd wzięła się teoria wyższości. Wiele żartów balansuje na krawędzi dobrego smaku. Jesteśmy sarkastyczni, poniżamy, posługujemy się uprzedzeniami. Kawały o blondynkach i policjantach są najlepszym przykładem tego typu humoru. Ma to pewne znaczenie w procesie grupowym – stajemy się drużyną, bardziej zżytą i widzącą wspólny cel, jeśli ośmieszamy obcych. Problem zaczyna się wtedy, gdy dowcip uderza w środowisko, w którym jesteśmy, np. krzywdzi część osób w klasie lub nie pozwala zasymilować się z kulturą kraju, w którym się znaleźliśmy. Śmiejemy się wówczas tylko wtedy, gdy potwierdza to nasze stereotypy o innej grupie. Ewenementem jest śmianie się z własnego narodu, co czynią zarówno Polacy, jak i Brytyjczycy. Prawdopodobnie tym samym dystansujemy się od stereotypów, które nas „uwierają”. Szukamy wyjątków od reguły albo staramy się zmieniać perspektywę, ucząc się tolerancji. A może też „twardniejemy” przez akceptowanie bądźz umniejszanie swoich wad. Tak czy inaczej, taki typ humoru wydaje się być mało konstruktywny.

JAK ĆWICZYĆ?

Młodzi uczniowie z pewnością znają formuły stand-upu i roastu. Stand-up to kabaret jednej osoby występującej przed publicznością ze swoimi żartami. Roast to rodzaj „uczty” dla gościa (najczęściej celebryty), podczas której jego znajomi dowcipkują na jego temat. Z racji swojej niewybrednej, wręcz wulgarnej formy, zarówno stand-up, jak i roast nie nadają się raczej dla szerokiej publiczności. Obie formuły kabaretu przybyły ze Stanów Zjednoczonych i zdobywają olbrzymią publikę również w Polsce, przede wszystkim wśród młodych ludzi. Jednym z typów lekcji może być analizowanie fragmentów wystąpień pod kątem socjologicznym i psychologicznym. Skąd wzięło się przyzwolenie na tak brutalny humor? Jakie wywołuje emocje u adresata żartów i w nas opowieść Demi Moore o swoim małżeństwie z Bruceem Willisem? Być może odpowiedź tkwi w istocie showbiznesu.

Inną lekcją może być obejrzenie wystąpień Ricky'ego Gervaisa podczas corocznych ceremonii

rozdania nagród Golden Globes. Co i w jakim celu mówi aktor? Jaką jest osobą, jakie ma dokonania i o czym opowiada w mediach społecznościowych? Paradoksalnie, obrażając innych, nawołuje do zachowania najważniejszych humanistycznych wartości, jak szacunek do drugiego człowieka, do zwierząt, kierowania się rozumem i pokorą w świecie nierówności społecznych. Dlaczego zatem humor ten jest tak ostry, brutalny? Czy dlatego, że w ostatnich czasach nastąpiła wulgaryzacja języka? Czy zawoalowany dowcip nie przyniesie takiego rozgłosu jak słynne wystąpienie z Golden Globes? A może to rodzaj bezkompromisowego manifestu, gdyż aktor chce wykrzyczeć racje tych, których nikt zwykle nie słucha.

Na koniec, w świetle niedawnej śmierci Księcia Filipa, można przypomnieć o jego nietuzinkowym temperamentie i tysiącach żartów. Brytyjczycy podobno kochali jego wypowiedzi, które nie przystają do dzisiejszego, dbającego o poprawność polityczną, świata. Dziennik „The Independent” nie omieszkął w dniu odejścia 99-latką przypomnieć jego najbardziej nietaktowne dowcipy:

- *Deaf? If you're near there, no wonder you are deaf (said to a group of deaf children standing near a Caribbean steel drum band in 2000);*
- *If you stay here much longer, you will go home with slitty eyes (to 21-year-old British student Simon Kerby during a visit to China in 1986);*
- *You managed not to get eaten then? (to a British student who had trekked in Papua New Guinea, during an official visit in 1998);*
- *Aren't most of you descended from pirates? (in the Cayman Islands in 1994);*
- *You could do with losing a little bit of weight (to hopeful astronaut, 13-year-old Andrew Adams) (Saul 2021).*

Czytając te wypowiedzi, odkrywamy nie tylko temperament księcia, ale też – niestety – postkolonialne pozostałości kultury brytyjskiej, w której widoczny jest podział klasowy, jak i lekceważący stosunek do innych narodowości. Być może jest to dobry impuls do poznania kultury anglosaskiej w szerszej, historycznej perspektywie. Szczęśliwie, prasa i książki dostarczają wiele materiału, który dotyka kultury w bardziej krytyczny sposób.

Podobne refleksje mogą przyjść po lekturze fragmentów książki *Surely You're Joking, Mr. Feynmann!*

Jeden z najwybitniejszych fizyków, noblista, przez swoje osobiste opowieści obnaża patriarchalne i nietolerancyjne społeczeństwo połowy XX w. Nietrudno uznać za seksistowski rozdział książki, w którym Feynmann dowcipkuje na temat sposobów podrywania kobiet. Autor pisze ze swadą i umie wywołać uśmiech na naszych twarzach. Co nie przeszkadza jednak temu, aby po lekturze zmienić ton na bardziej poważny i rozmawiać o głośnym niedawno ruchu #MeToo. Być może wprowadzanie dyskryminującego humoru jako tematu lekcji jest ryzykowne, ma jednak potencjał wychowawczy, służący budowaniu empatii i wrażliwości międzykulturowej.

Humor absurdalny

Teoria niespójności (inkongruencji)² tłumaczy humor jako zestawienie dwóch niespodziewanych elementów. W tej kategorii mieści się humor abstrakcyjny i absurdalny. Zwykle, słysząc początek opowieści, dopowiadamy sobie jej ciąg dalszy, który wydaje się być oczywisty bądź prawdopodobny. Jednak autor dowcipu wytrąca z bezpiecznych torów, podając zupełnie niespodziewaną puentę. Dobrze dobrana, może wywołać salwy śmiechu. Ale może też być niezrozumiana i zbyt wzruszeniem ramion. Teoria ta jest ściśle związana z jedną z definicji kreatywności – pojęciem bisocjacji (por. Nęcka 2003; Kaufman 2011). Według niej tworzy produkt, a w tym przypadku humor, powstaje, gdy zestawia się ze sobą dwa różne układy odniesienia. Im bardziej trafne jest to drugie skojarzenie, tym dowcipniejszy żart. Dla przykładu: *Mój mąż wybierał się w delegację. Wieczorem spakował walizkę, rano ją zamknął i wyszedł. Po pół godzinie wrócił wkurzony, wypuścił kota z walizki i znów wyszedł.*

Humor niespójny może być jednak bardziej abstrakcyjny, osadzający się na grze słów. Poznając go w obcym dla nas języku, jesteśmy mocno ograniczeni znajomością wieloznaczności i niuansów lingwistycznych. Dowcip ten może być głęboko osadzony w kulturze. Na szczęście istnieje też wiele przykładów humoru niespójnego, który jest dość uniwersalny.

JAK ĆWICZYĆ?

Kto pamięta jeszcze filmy Braci Marx? Ich absurdalny humor, w dużej mierze sytuacyjny i bez słów, był niepowtarzalny. Ale czy na pewno? Komicy poznają formuły i wykorzystują techniki twórczego myślenia,

2 Rozważania teoretyczne dot. humoru, w tym m.in. nt. inkongruencji także w artykule Kamila Iwaniaka pt. *Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni? Refleksja nad obecnością humoru podczas lekcji – przegląd literatury przedmiotu w niniejszym wydaniu JOWS – przyp. red.*

dzięki którym produkują tego rodzaju dowcip. Humor niekongruentny, czyli niespójny, jest też głównym elementem gier improwizowanych.

Poznajmy niektóre cytaty jednego z braci, Gro-
ucho Marxa, i zobaczymy, na czym owa niespójność
polega:

- *Those are my principles, and if you don't like them... well, I have others;*
- *Behind every successful man is a woman; behind her is his wife;*
- *Outside of a dog, a book is a man's best friend. Inside of a dog, it's too dark to read;*
- *Marriage is a wonderful institution, but who wants to live in an institution?;*
- *A man's only as old as the woman he feels;*
- *Who are you going to believe, me or your own eyes?*
- *A child of five would understand this. Send someone to fetch a child of five.*
- *A black cat crossing your path signifies that the animal is going somewhere.*

Czytanie dowcipnych złotych myśli to przyjemność. Ale prawdziwą satysfakcję daje tworzenie. Zwiążmy więc w klasie klub komediowy, w którym uczniowie zaprezentują swoje kabarety. Można oprzeć się na grach improwizowanych mających swój szablon (np. w zasobach improvencyclopedia.org) lub zaczerpnąć z komediowych źródeł (choćaby z kultowego Monty Pythona). Doskonałym sposobem na uczenie się od mistrzów jest rozsypanka: uczniowie dostają rozsypane fragmenty dowcipnych złotych myśli, a ich zadaniem jest dopasować puentę do początku dowcipu.

Jednym z ćwiczeń na tworzenie elementów humorystycznych jest wymyślanie zaskakujących analogii (im więcej grupa ich stworzy, tym większa szansa na zabawny efekt). Uczniowie wraz z nauczycielem robią burzę mózgów: wspólnie wypisują na tablicy, jakie mogą być typowe i sztampowe rozwinięcia tych analogii. Następnie w małych grupach uczniowie wyęzają umysły, aby jak najbardziej oddalić się od sztampowych skojarzeń. Rozwijają podane zdania, np. *Life is like... / Going to work is like... itp.*, tak aby powstała absurdalna i zabawna puenta, która będzie jednocześnie trafna, wywołująca reakcję – *No właśnie!* Następnie dopisują niespodziewane i śmieszne konsekwencje codziennych zachowań do ropoczętych zdań, np: *If you get up early... / Washing your hair in the evening means...* itp. Jeśli grupy napiszą wiele tego typu złotych myśli, możemy zaproponować konkurs na najzabawniejszą.

Kolejny pomysł na lekcje to krótkie skecze i fragmenty komedii wyświetlane przez BBC Comedy

(i dostępne w internecie). Filmy opierają się na tym właśnie rodzaju humoru, przy okazji komentując wiele aktualnych tematów społecznych. Jest tam skecz *If High Street Shopping was like Online Shopping* o chęci zakupu bułki w piekarni, co utrudniają procedury znane nam ze sklepów internetowych (podawanie danych osobowych; zaznaczanie, że nie jest się robotem). Jest skecz *Do you speak English* doprowadzający do absurdu pytania turystów oraz *Northerner terrifies Londoners by saying Hello* pokazujący różnice kulturowe. Inny skecz, ściśle nawiązujący do aktualnych wydarzeń społecznych, z kilkoma niespodziewanymi zwrotami akcji, to: *A handy guide to making a public apology*.

Ostatnim proponowanym tu ćwiczeniem jest uczenie wieloznaczności za pomocą gry słów (*puns*). Garść przykładów najlepiej zaczerpnąć z ksiązek i kolekcji internetowych. Rzadko się zdarza, by uczniowie sami tworzyli tego rodzaju kalambury, choć tych bardziej zaawansowanych warto postawić przed takim wyzwaniem z użyciem słownika. Poniżej najciekawsze przykłady:

- *Can February March? No, but April May.*
- *Did you hear about the restaurant on the moon? I heard the food was good but it had no atmosphere.*
- *I don't trust stairs because they're always up to something.*
- *A man sued an airline company after it lost his luggage. Sadly, he lost his case.*
- *A cross-eyed teacher couldn't control his pupils.*
- *She had a photographic memory, but never developed it.*
- *How did the picture end up in jail? It was framed!*
- *Coffee has a rough time in our house. It gets mugged every single morning!*
- *I was wondering why the ball was getting bigger. Then it hit me.*
- *Never trust an atom, they make up everything!*
- *Waking up this morning was an eye-opening experience.*
- *Getting the ability to fly would be so uplifting.*
- *It's hard to explain puns to kleptomaniacs because they always take things literally.*

Humor a zapamiętywanie

Skoro humor ma tyle zalet, to powinien być nieodłącznym elementem lekcji, czyż nie? Odpowiedź jest bardziej złożona. Ekspertymenty naukowe pokazują, że humorystyczne treści zwiększają ilość zapamiętanego materiału w porównaniu z treściami neutralnymi (zob. Banas 2011). Dotyczy to wszakże drobnych

elementów i prawdopodobnie ten fenomen zachodzi dzięki emocjonalnemu uwypukleniu czy skontrastowaniu treści. Jeśli na liście rzeczowników znajdzie się słowo, które kojarzy nam się z czymś i wywołuje śmiech, prawdopodobieństwo zapamiętania tego rzeczownika jest większe. Należy jednak wiedzieć, że reguła ta nie wpływa na ogólny przyrost wiedzy. Badania pozwalają też wyciągnąć przeciwne wnioski: humor raczej rozprasza i może skutkować deficytami w uczeniu się. Przy metodach opierających się na zabawie ludzie budują ogólne afektywne modele materiału (tzw. uczenie się afektywne), zamiast magazynować wiedzę przez poznawcze przetwarzanie i porządkowanie faktów (tzw. uczenie się kognitywne) (por. Banas 2011; Bolkan, Griffin, Goodboy 2018). Oznacza to tyle, co uczenie się chaotyczne, kierowane emocjami, organizowane według luźnych skojarzeń (prawopółkulowe) versus uczenie się poprzez analityczne porządkowanie wiedzy (lewopółkulowe). Co więcej, zabawny nauczyciel to jedno – jest lubiany i dla niego się uczymy, zaś wplatanie humoru w polecenia czy posługiwanie się żartem w sytuacjach wymagających skupienia to drugie. Efekt może być inny od oczekiwanego.

Humor ma pozytywny wpływ na nauczanie pod wieloma względami. Dobry dowcip można nazwać łaskotaniem mózgu – odpręża, poprawia atmosferę w grupie, sprzyja akceptacji kolegów i nauczyciela. Żart jest skuteczny, gdy jest niespodziewany i daje silny bodziec do zapamiętania konkretnych treści. Pomaga przy zdobywaniu kompetencji kulturowych, a przede wszystkim ma zbawienny wpływ na nastrój i relacje międzyludzkie w klasie. Przez to podnosi ogólną motywację do uczenia się.

BIBLIOGRAFIA

- Banas, J.A. i in. (2011), *A Review of Humor in Educational Settings: Four Decades of Research*, „Communication Education”, t. 60, nr 1, s. 115–144.
- Bolkan, S., Griffin, D.J., Goodboy, A.K. (2018), *Humor in the classroom: the effects of integrated humor on student learning*, „Communication Education”, t. 67, nr 2, s. 144–164.
- Kaufman, J. C. (2011), *Kreatywność*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Nęcka, E. (2002), *Psychologia twórczości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwa Pedagogiczne.
- Rojek, E. (2003), *Łaskotanie mózgu. Co wiemy o śmiechu i humorze*, „Kosmos”, t. 52, nr 2–3, s. 237–247.
- Saul, H. (2021), *Prince Philip: 90 of the Duke of Edinburgh's most excruciating comments*, „The Independent”, bit.ly/3wkS7cF [dostęp: 13.04.2021].
- Veatch, T.C. (1998), *A theory of humor*, „Humor”, nr 11(2), s. 161–215.

DOROTA KONDRAT Pracowała przez 20 lat jako lektorka angielskiego i kilka lat jako metodyk nauczania, autorka książek i gier do uczenia się języka angielskiego. Trenerka w edukacji. Prowadziła projekty edukacyjne (Fundacja INEK, Polskie Stowarzyszenie Kreatywności, British Council, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli), napisała kilkadziesiąt scenariuszy kreatywnych lekcji. Ukończyła psychologię na Uniwersytecie SWPS w Warszawie.